

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnośnikiem do domu 6.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazanie się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dalszania listy wysyłki lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamiar za niedostarczenia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 12.30. Nadawane, a nie zamawiane przez Redakcję reklamy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączono zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w czepie ogłoszeniowej 30 gr. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłusty druk, nie więcej niż dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Cz. K. O. Warszawa Nr 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 80

Częstochowa, sobota 5 kwietnia 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Szybki odwrót Anglików w Afryce

Doniesienie nadzwyczajne Naczelnej Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych Pościg trwa — Odbito Agedabia — Zdobyto wielkie łupy — Małe straty

Berlin, 4 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: „Pościg za Anglikami odrzucenymi w Afryce Północnej koło Marsa el Brega przez oddziały niemieckie i włoskie trwał w dalszym ciągu w dniu 2 kwietnia. Zajęto Agedabia i dotarto do Zutina. Nieprzyjaciel cofa się pospiesznie w kierunku północnym. Liczba jeńców oraz zdobyczy w postaci opancerzonych i nieopancerzonych samochodów ciężarowych jest znaczna, własne straty są niezwykle małe.

Berlin, 4 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: „W Afryce Północnej sukces, uzyskany w dniu 31 marca przez niemieckie i włoskie oddziały pancerne oraz lotnictwo bojowe, został w dalszym ciągu rozszerzony. Zdobyto przy tym 30 nieprzyjacielskich samochodów ciężarowych. Lotnictwo przeprowadziło zbrojne wywiady nad obszarem morskim dokoła Wielkiej Brytanii, prowadząc przy tym również i wczoraj skuteczną akcję przeciwko nieprzyjacielskiej żegludze handlowej. Zatopiono przy tym dwa okręty, o pojemności 4 000 brt., zaś sześć okrętów handlowych częściowo tak ciężko uszkodzono, że należy się liczyć z ich stratą. Jeden samolot bojowy w czasie ataku w locie nurkowym na jeden z portów lotniczych w południowej Anglii zniszczył trzy samoloty nieprzyjacielskie i uszkodził kilka innych. Dalsze ataki powietrzne były skierowane na obiekty portowe i przemysłowe w Anglii południowej i Szkocji. Na Morzu Śródziemnym niemieckie samoloty bojowe w czasie ataku, przeprowadzonego z niezwykłą brawurą na transport morski, płynący pod silnym konwojem na zachód od Krety, zniszczyły dwa nieprzyjacielskie uzbrojone okręty handlowe, o łącznej pojemności 16 000 brt. Nieprzyjaciel ani za dnia, ani w nocy nie dokonywał nalotów na Niemcy.

Pożar Banku Anglii

Winę ponoszą... Niemcy — Szkody są b. duże

Genewa, 4 kwietnia. — Podczas jednego z ostatnich ataków powietrznych na Londyn również w gmachu Banku Anglii wybuchł pożar. Ponieważ gmach banku jest niezmiernie skrupulatnie strzeżony przez posterunki przeciwpożarowe tak, że każdy ogień musiałby zostać w bardzo krótkim czasie ugaszony, rząd — jak donosi „Daily Mail” — wdrożył dochodzenia, w toku których wyszło na jaw, że winę ponoszą Niemcy, którzy zaatakowali gmach banku właśnie w dzień sobotni, chociaż wiadomym jest, że tylko bardzo nieliczne osobistości kierownicze banku pełnią służbę z końcem tygodnia. Pożar wybuchł w piwnicy, przeznaczonej na przechowanie urządzeń doradczej pomocy, następnie przerzucił się na skład z łóżkami, a stąd na gmach banku. Pogotowie przeciwpożarowe banku wobec wielkich rozmiarów ognia, było zmuszone wołać na pomoc miejską straż ogniową. Pożar udało się zlokalizować dopiero przez zalanie wodą zabezpieczonych od bomb sklepień podziemnych, służących setkom pracowników bankowych jako stałe miejsce pracy i snu. — Powna liczba kierowniczych urzędników banku pracowała i mieszkała tu od początku wojny powietrznej. Szkoły materialne oraz wyniki z tego powodu przeszkody w funkcjonowaniu tej instytucji, są bardzo znaczne.

ODWRÓT

ARMII CZUNGKIŃSKIEJ

Dotkliwa porażka Chińczyków pod Nanchung

Szanghaj, 4 kwietnia. — Rozpoczęte w połowie marca operacje japońskie przeciwko 19-temu korpusowi armii chińskiej, który na południe od Nanchung w prowincji Kiangsi czynił przygotowania do ofensywy, zakończyły się zupełną porażką Chińczyków. W kil-

kudziesięciu poszczególnych bitwach Chińczycy stracili około 9.000 zabitych oraz poważne ilości sprzętu wojennego. Według informacji japońskich odwrotowi chińskich wojsk towarzyszył olbrzymi bezład.

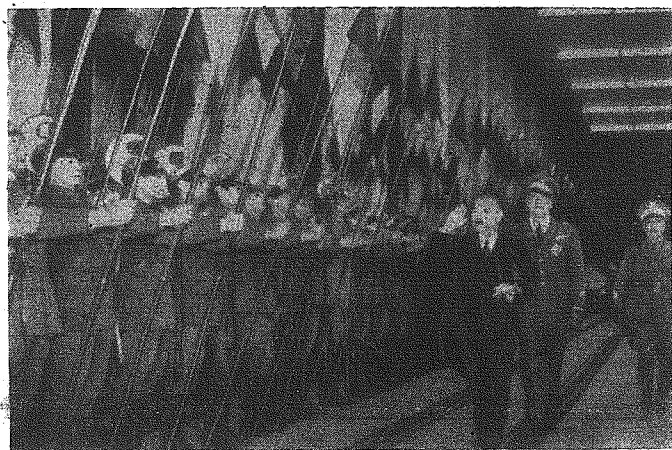
Zgon premiera hr. Telegy'ego

Budapeszt, 4 marca. — Dzisiejszej nocy zmarł nagle prezes rady ministrów królestwa Węgier hr. Paweł Telegy, przeżywszy lat 62.

Wysłannik Tenno odjechał z Rzymu

Owacyjne pożegnanie — Na dworcu zjawili się czelowi dygnitarze partii, władz państwowych i sił zbrojnych

Rzym, 4 kwietnia. — Minister spraw zagranicznych cesarstwa Japonii Matsuoka opuścił w czwartek o godz. 10-jej stolice Włoch. Celem pożegnania dostojnego gościa zjawili się na dworcu kolejowym: włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano, sekretarz partii minister Serena, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów i w trzech ministerstwach sił zbrojnych, szef sztabu generalnego milicji faszystowskiej Starace, gubernator Rzymu książę Borghese, niemiecki ambasador von Mackensen, posłowie państw, które przylączyły się do Paktu Trzech Mocarstw oraz liczni dygnitarze partii, władz państwowych i sił zbrojnych. Minister Matsuoka, któremu ludność Rzymu w drodze na dworzec zgłaszała jeszcze raz owacyjne manifestacje, pożegnał się w sposób niezwykle serdeczny z obecnymi. Niemal aż do samego odjazdu rozmawiał on z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano. Wreszcie obaj ministrowie uścisnęli sobie na pożegnaniu długo i serdecznie prawicę, po czym minister Matsuoka wsiadł do specjal-



Fototelegram z powitania Matsuoki w Rzymie
Japoński minister spraw zagranicznych po powitaniu na dworcu Ostiense przechodzi przed frontem kompanii honorowej. Za nim minister spraw zagranicznych Italii hr. Galeazzo Ciano. (Agencja giornalistica „Luce”)

CIEKAWY SPOTKANIE

Szef angielskich sił powietrznych w Azji przyjechał do Manilli — Konferencja z szefem eskadry lotnictwa Stanów Zj.

Nowy Jork, 4 kwietnia. — Agencja „United Press” dowiaduje się z Manilli, że samolotem przybył tam szef angielskich sił powietrznych w Azji Wschodniej, Sir Robert Bork-Popham wraz z szefem sztabu generał-majorem Ewinem, celem odbycia konferencji z szefem wschodnio-azjatyckiej floty powietrznej Stanów Zjednoczonych.

Stupy Herkulesa

Kraków, w kwietniu.

Już pierwsze ataki lotnicze wyraźnie przedstawiły brytyjskiemu Lwu, że podług skalny przylądek u śródziemnego półwyspu pirenejskiego — Gibraltar — nie stanowi dostatecznej obrony i nie może dać pełnej gwarancji, zapewniającej Anglii dowozy na obszary objęte pogaż wojenną w Afryce. Admiralicja angielska doszła do wniosku, że najważniejsza w chwili obecnej baza portowa na granicy Morza Śródziemnego i Oceanu nie jest dostatecznie odporona na pociski ciężkich bomb lotniczych i w decydującym momencie nie będzie można szukać tam oparcia ani schronienia w wapieniu skał półwyspu — podają meldunki z ostatnich dni. Wszystkie te fakty bezsprzecznie dowodzą, że Anglia poważnie liczy się z zamknięciem drogi przez wąską cieśninę, która dniem i nocą jest strzeżona przez załogę przyezajoną w szarych ścianach skał Gibraltaru.

„Stupy Herkulesa” już od zamierzonych czasów przedstawiały ponętny kąsek dla wszystkich znanych w owych czasach narodów.

W VII stuleciu opanowali północną Afrykę Maurowie, którzy założyli na Ceucie fortece „Capta”. Maurkański wódz Tarik Abenzaca, po zdobyciu południowej części półwyspu Iberyjskiego założył w 711 r. na skalach przeciwnielego przylądka zamek warowny, który nazwano „Gebel-Al-Tarik” — Skala Tarika z czego powstała obecna nazwa Gibraltaru. W XIV w. za panowania króla Kastylii Henryka IV, zamek Gibraltarski zdobył dla Hiszpanii wódz kastylijski Alonso Peres de Guzman. Za panowania Karola V w XVI w. inż. Speckel ze Strassburga unowocześnił fortyfikacje Gibraltaru i zaopatrył ją w ciężką artylerię, ukrytą w sztucznie wyciętych niszach skalnych. Pod-

NIE BĘDZIE „URBI ET ORBI”

Ograniczenie uroczystości wielkanocnych w Watykanie

Citta del Vaticano, 4 kwietnia. — Na skutek wojny uroczystości wielkanocne w Watykanie zostały nieco ograniczone. Jak już donosiliśmy, msza św. pontyfikalna w katedrze św. Piotra nie odbędzie się. Również nie odbędzie się ceremonia udzielenia błogosławieństwa z zewnętrznej logii katedry św. Piotra tłumom wiernych zgromadzonych na placu św. Piotra. Natomiast papież weźmie osobiście udział w mszy św. odprawionej w Wielki Czwartek przez jednego z kardynałów oraz uda się w pochodzie procesyjnym do kaplicy Paulinów. Podobnie Ojciec św. weźmie udział w uroczystym nabożeństwie, odprawionym w Wielki Piątek w kaplicy sykstyńskiej i wysłucha kazania pasyjnego, wygłoszonego na zakończenie kazań wielkopostnych.

Rozczarowanie

Gorzkie słowa krytyki dziennika „Daily Herald”

Genewa, 4 kwietnia. — „Daily Herald” w jednym ze swych ostatnich artykułów wstępnych wyraża ostrą krytykę utrzymaną w znamiennej dobitnym tonie wobec uprawianego ze strony oficjalnej opieki szarym i zły sygnalizacji. Dziennik m. in. stwierdza: „Naród angielski już dawno przestał okazywać jakiegokolwiek zainteresowanie dla wynurzeń zawodowych optymistów. Niestety istnieje jeszcze bardzo wielu takich optymistów, którzy usiłują wcisnąć nam do ręki swój lichy towar. Jedni snują wszelkie możliwe przypuszczenia na temat postępującego rzekomo upadku ducha w Niemczech, inni twierdzą, iż znane im są rzekomo wszelkie bliższe szczegóły dotyczące bardzo już niedalekiego załamania się narodowego socjalizmu. Tego rodzaju fantastyczne plotki nudzą tylko i denerwują naród angielski. Naprawdę nie ma on już cierpliwości słuchać ludzi, którzy starają się mu mówić, że wojnie bliżej można wygrać dzięki jakiemś szczęśliwemu wypadkowi, lub też że wygra ją dla Anglików niedoświadczeni naszych przeciwników. Naród angielski interesuje się dziś jeszcze tylko komunikatami na temat faktycznie dokonanych czynów przez rząd brytyjski”.

Na innym miejscu ten sam dziennik żartuje sobie na temat wysłania przez ministra informacji Duff Coopera do Ameryki ponownie swojego osobistego przyjaciela, konserwatywnego pośta do Izby gmin Ronald Tree, celem — jak stwierdza urzędowy komunikat wydany w tej sprawie — zbadania tam organizacji brytyjskiej służby informacyjnej. Dziennik zwraca uwagę, że sir Ronald Tree niema najmniejszego pojęcia o dziennikarstwie i służbie informacyjnej i zapytuje z ironią, dlaczego Duff Cooper nie powierzył tej misji jakiemuś doświadczonemu dziennikarzowi, który przebywał już po tamtej stronie oceanu. Dziennik daje między wierszami całkiem wyraźnie do poznania, że Duff Cooper „niema systematycznie” — wyszukuje swoim osobistym przyjaciołom wygodne stanowiska w Ameryce i w związku z tym przypominia o „misji” brytyjskiego aktora i autora sztuk scenicznych Noela Cowarda, który dzięki dobremu stosunkom z panią Duff Cooper został wysłany do Ameryki, aby tam „nawiązać kontakty”. Noel Coward już korzystał — jak wiadomo — tę misję w ten sposób, iż niezwłocznie rozpoczął podróż naokoło świata, dzięki czemu będzie mógł możliwie jak najdłużej przebywać zdaleka od niebezpiecznej Anglii. Zaledwo wystanik ten opuścił Stany Zjednoczone, Duff Cooper uznał nagłe za konieczne wysłanie również za ocean „30-letniego syna Earla of Perth, aby „intensywnie” działalność Noela Cowarda. Również i ten młody arystokrata od tego czasu nie pokazuje się w Anglii.

PODATEK OD CUKRU

Ludność Stanów Zjedn. ponieście koszty pomocy dla Anglii

Nowy Jork, 4 kwietnia. — Jak donosi w „New York Times”, minister finansów Stanów Zjednoczonych Morgenthau wydał zarządzenie w sprawie podwyższenia podatku od konsumpcji cukru. Dochód z tego źródła wyniesie około 10—18 milionów dolarów.

LATEM — SZARE GARNITURY

Niemiecki episkopat podporządkowuje się koniecznościom wojny

Berlin, 4 kwietnia. — Jak podaje do wiadomości episkopat niemiecki, członkowie kleru niemieckiego mogą w nadchodzącej porze letniej bez względu na swoje stanowisko w hierarchii kościelnej nosić oprócz przepisowych czarnych strojów również szare garnitury spacerowe z kolnierzykiem i krawatką, a nadto szare garnitury płócienne. Zarządzenie to umotywowane jest głównie tym, że materiały szare w mniejszym stopniu ulegają zniszczeniu, niż przepisowe ubiory czarne.

Od 1 kwietnia cały przydział mięsa w Szwecji został zracjonalizowany. Dla każdego mieszkańca przydzielono się tygodniowo po 500 gramów mięsa. Dotychczas w Szwecji była racjonalizowana tylko wieprzowina, natomiast inne gatunki mięsa były wolne od ograniczeń. Nowa racjonalizacja została spowodowana brakiem państwa, panującym obecnie w Szwecji, co pociągnęło za sobą konieczność większych ubożów.

Protesty kół katolickich w Jugosławii

Tamtejsi katolicy zdają sobie sprawę z niewybrednych metod serbskich Granice hermetycznie zamknięte — Antyrządowe ulotki — Zamknięcie komunikacji na kanałach — Pożary — Porozumienie z Londynem

Zagrzeb, 4 kwietnia. — Jak donosi „Hrvatski Glas” ze Splitu, tamtejszy biskup dr Bonifacio wydał list pasterski, w którym głosi m. in. iż nastąpiły takie stosunki, że również Jugosławia, a tym samym także i banat Chorwacji mogą być wciągnięte w wojnę, mimo, że nikt z Chorwatów tego sobie nie życzy. Biskup wzywa w swym liście pasterskim wiernych do modlitwy o odwołanie groźby wojny i przywrócenie światu pokoju.

Zagrzeb, 4 kwietnia. — Tygodnik „Katolicki Tjednik” omawia mowę grecko-ortodoksyjnego biskupa Mikołaja, który — jak wiadomo — jako pierwszy duchowny serbsko-ortodoksyjny wygłosił kazania w r. 1916 w katedrze św. Pawła w Londynie, później stale występował jako przyjaciel Anglii, a w ostatnim czasie wygłosił kilka mów, utrzymanych w dość wojowniczym tonie.

Wymienione czasopismo katolickie wraca się w ostrych słowach przeciwko wywodom biskupa Mikołaja, na temat stanowiska Kościoła katolickiego wobec władz świeckich i oświadcza, że opinia publiczna może na własną rękę przeprowadzić porównanie pomiędzy działalnością biskupa Mikołaja, a którymkolwiek z biskupów katolickich, pomiędzy klerem katolickim a grecko-ortodoksyjnym, oraz pomiędzy kazaniem, wygłaszanym przez duchowieństwo katolickie i kazaniem księży grecko-ortodoksyjnych. Następnie pismo stawia następujące pytania: „Gdzie jest więcej praktycznej polityki i kto głosi wola o dyplomatyczną inicjatywę i polityczne dyktaty?”, po czym dochodzi do następującej konkluzji: „Nazwemu klerowi katolickiemu formalnie nie wolno należeć w ogóle do żadnych stronictw politycznych”.

Szeged, 4 kwietnia. — Jugosłowianie hermetycznie zamknęli swoje granice. Według wiadomości nadeszłych do tutejszych węgierskich władz wojskowych, umocnienia graniczne zostały obsadzone przez żołnierzy jugosłowiańskich na stopie wojennej. Podobnie strona jugosłowiańska czyni również inne przygotowania wojskowe w sposób jak najbardziej intensywny.

Budapeszt, 4 kwietnia. — Według wiadomości nadeszłych tu z Belgradu, na całym terytorium Jugosławii, a

zwłaszcza w Chorwacji, rozrzucono ulotki wypowiadające się przeciw polityce obecnego rządu. Władze prokuratorskie wydały polecenie zastosowania represyj przeciwko rozpowszechnianiu tych ulotek.

Bukareszt, 4 kwietnia. — Nadchodzące tu listy donoszą zgodnie, że do Milanuac napływają trawy wyłowione materiałami wybuchowymi i kamieniami, przy pomocy których zamierzone jest zablokowanie kanałów i rzek spławnych.

40 chłopów niemieckich, którzy uciekli po za granicę rumuńską opowiadają, że po stronie jugosłowiańskiej obrabowano ich ze wszystkich środków żywności i że grożono im śmiercią w razie ucieczki. Na północ od Drawy przystąpiono do budowania zapór pancernych.

Magyarboly, 4 kwietnia. — (Kolo Piegickościółów.) — Chłopi niemieccy pochodzący z miejscowości Illoka, nad granicą węgiersko-jugosłowiańską, opowiadają, że po drugiej stronie granicy Jugosławii można było obserwować od nocy na wtorek pożar szeregów gospodarstw, należących do rolników niemieckich.

Ponieważ Jugosłowianie obsadzili również wszystkie tamtejsze przejścia graniczne posterunkami wojskowymi, tylko dwóm Niemcom udało się zbiec na terytorium węgierskie. Uciekinierzy ci również donoszą o zorganizowanym terrorze przeciwko Niemcom.

Sztokholm, 4 kwietnia. — „Times” publikuje dłuższy własny komentarz na temat wydarzeń w Serbii, przy czym oświadcza, że Jugosławia może liczyć na „całą pomoc imperium angielskiego”.

Temeszwar, 4 kwietnia. — Ochotnicza organizacja serbskich „Czetników” — jak donoszą z pogranicza jugosłowiańskiego — została wszędzie wyposażona w broń i amunicję. W samej tylko miejscowości Boiszar rozdano pomiędzy „Czetników” 400 karabinów i kilka tysięcy sztuk amunicji.

Sztokholm, 4 kwietnia. — Jak się dowiaduje agencja Reutersa, poseł Jugosławii w Londynie Ruboticz, zjawił się we wtorek w południe w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych. — Jak informują, wizyta jego pozostawała w ścisłym związku z wydarzeniami na terenie Jugosławii.

Co myśli Berlin na temat Jugosławii?

Posel von Heeren przybył do Berlina i złożył relację — Wymiana poglądów w celu zbadania rozwoju sytuacji

Telefonem od własnego korespondenta P. W. P. Berlin, 4 kwietnia. — Posel niemiecki w Belgradzie v. Heeren przybył do Berlina i złożył bezpośrednie sprawozdanie o sytuacji w Jugosławii. Ponieważ posel von Heeren jako dyplomataczny przedstawiciel Niemiec w okresie najgorętszych wypadków w Jugosławii przebywał tam od czasu wybuchu kryzysu, przeto z natury rzeczy był on najbardziej powołaną osobistością do złożenia dokładnego obrazu panujących tam stosunków. Również posel jugosłowiański w Berlinie, który jak wiadomo także wyjechał celem nawiązania osobistego kontaktu ze swoim rządem, oczekiwany jest tu w najbliższym czasie. Ponieważ informacje udzielone bezpośrednio przez posła niemieckiego znajdują się jeszcze w chwili obecnej w stadium badania, dotychczas nie udało się nam uzyskać naświetlenia stanowiska strony niemieckiej wobec znanych wypadków.

Ogólna opinia także i w dniu dzisiejszym idzie w tym kierunku, że w sytuacji nie zaznacza się żadna poprawa, raczej można mówić o pogorszeniu jej. Rząd niemiecki z natury rzeczy w obecnym stanie wypadków stoi w najbliższym kontakcie z zaprzyjaźnionymi krajami, zwłaszcza na południowym wschodzie Europy, co jest zrozumiałym następstwem wytworzonej sytuacji i ścisłych stosunków politycznych tych krajów z Niemcami. Należy przypuszczać, że ta wymiana poglądów służy obustronnemu poinformowaniu i wyjaśnieniu sytuacji, a ponadto służyć może również wszelkich ewentualności na przyszłość, jakie mogą wynikać z rozwoju wypadków w Jugosławii.

nie należy się dziwić, że obecna sytuacja przyczyniła się do powstania licznych i różnego rodzaju pogłosek, co do których tu jednak nie zajmujemy się żadnego stanowiska.

AFERY I EPIZODY

Dziennik czeski o sytuacji w Jugosławii

Praga, 4 kwietnia. — Praska „Narodni Politika” w artykule wstępnym na temat sytuacji w Jugosławii stwierdza, że czeska opinia publiczna śledzi ze spokojem wydarzenia w Jugosławii. Dziennik przypomina, że dotychczas wszystkie narody w Europie, które pozwoliły wykorzystywać się Anglii, zostały osiągnięte nieublaganym losem, poczem pisze dosłownie co następuje: „Jeżeli Anglia stara się dziś szerzyć pogląd, iż należy z napreżeniem oczekiwać, w jaki sposób Niemcy wycofają się z tej afery, to można przyjąć z wielkim prawdopodobieństwem, iż w tym wypadku pragnienie jest ojem tego poglądu. Niemcy nie potrzebują się wycofywać z żadnej afery, wprost przeciwnie muszą się wycofywać ci, którzy czynią wysiłki wciągnięcia do zguby innych małych narodów, agitując za straconą sprawą, ponieważ muszą za wszelką cenę rozbuźnić nastroje sensacji, którym podtrzymują ślabinących nadziei we własnym kraju. W zakończeniu artykułu stwierdza: „Nowe uporządkowanie Europy, któremu służy oś i pakt trzech mocarstw nie da się powstrzymać żadnymi środkami. Nie mogą w tym przeszkodzić także wewnętrzno-polityczne



Król Borys na manewrach W towarzystwie niemieckiego generała ogląda ćwiczenia niemieckich saperów.

epizodu w jakimkolwiek kraju. bez względu na motywy, jakiego przyczyniły się do wywołania tych epizodów”.

KLER W USA PRZECIWKO „BLOKADZIE GŁODOWEJ” Głód nie śmie być narzędziem wojennym

Madryt, 4 kwiecień. — Dziennik „Ya” zamieścił na swych łamach artykuł, którego ostrze zwrócone jest przeciwko stosowaniu głodu jako narzędzia wojny. Według depeszy nadeszłej ze Stanów Zjednoczonych, zwrócili się tamtejsi dostojnicy kościelni, arcybiskupi i biskupi w imieniu moralności i sprawiedliwości przeciwko głodzeniu kobiet i dzieci. Kościół czyni zatem żądanie swemu powołaniu jako wykładnik prawdy i rzeczywistości sprawiedliwości chrześcijańskiej. Miłość ojczyzny duchowieństwa katolickiego w Ameryce nie ulega najmniejszej wątpliwości i z tego też względu ma ono moralne prawo do wydania tego rodzaju oświadczenia. Nie można nazwać sprawiedliwym — jak wynika z treści tego oświadczenia — prowadzenie wojny kosztem żołdaków kobiety i dzieci. Naród może wywrzeć w dobry cel jakiejś sprawy, to jednak nie uprawniona do wystąpienia przeciwko prawom natury, mianowicie do wyniszczania bezbronnej ludności przy zastosowaniu głodu lub innych środków, do wyniszczania ludności, która z wojną niema nic wspólnego.

SMĘTNE PRZEWIDYWANIA POŚLA SHINWELLA

Krytyczna faza dramatu atlantyckiego

Genewa, 4 kwietnia. — Rozpoczął się krytyczny okres dramatu na Atlantyku — stwierdza angielski poseł Shinwella na łamach „Daily Mail”. Około 5 milionów brytyjskich dolarów będącego w służbie angielskiej zagranicznego tonażu okrętowego zatopili niemieckie łodzie podwodne, krawonniki pomocnicze oraz samoloty murkowe od czasu rozpoczęcia wojny. W najbliższych miesiącach — oświadcza proroczy „Daily Mail” — Anglia doczeka się koncentracji wszelkich nieprzyjacielskich środków wojennych w wyniku czego wszystkie „brytyjskie okręty zostaną zmiecione z fal morza a jej porty zamienione zostaną w milczące pustkowie”.

NAJSZYBSZY OKRĘT PACYFIKU Rekordowy rejs japoński-góparca poprzez Ocean Spokojny

Nowy Jork, 4 kwietnia. — W ubiegły wtorek przypłynął do portu w San Francisco japoński parowiec „Nitta Maru”, który odległość 5.490 mil morskich między Yokohamą i San Francisco przebył w rekordowym szymbikim czasie 11 dni 18 godzin i 42 minut.

MINISTER KUCHEFF JEDZIE NA WĘGRY

Podróż do Budapesztu bułgarskiego ministra rolnictwa

Sofia, 4 kwietnia. — Na zaproszenie węgierskiego ministra rolnictwa hr. Tetyky'ego udał się w poniedziałek do Budapesztu minister rolnictwa Bułgarii Kucheff celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia węgierskiej wystawy rolniczej

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Kwiecień
5
Sobota

Dziś: Wincentego, Ireny
 Jutro: Wilhelma, Celest.
 Wschód słońca o godz. 6.27
 Zachód „ „ 19.40

Z DNIA NA DZIEŃ:

Na święty Wincenty, nie chodź jeszcze bosymi piętami
 Do na święty Wincenty nieraz mroziak ściety.

Polaki Komitet Zielarski rejestruje plantatorów i zbieraczy roślin leczniczych. Polski Komitet Zielarski wycieczką lat ubiegłych przystąpił ostatnio do rejestracji wszystkich plantacji roślin leczniczych i przemysłowo - leczniczych, zarówno istniejących jak i świeżo mających powstać na terenie Gen. Gubernatorstwa. W związku z tym Komitet Zielarski zwraca się do wszystkich plantatorów i zbieraczy roślin leczniczych oraz osób, czgl. organizacyj, które zamierzają w bieżącym roku przystąpić do uprawy lub zbioru roślin leczniczych dziko rosnących, aby zechcieli w imię własnego interesu zarejestrować się w jak najróżnym czasie w biurze Polskiego Komitetu Zielarskiego, Warszawa, ul. Długa 16.

Plantatorzy winni podać dokładny swój adres, wielkość plantacji oraz nazwy uprawianych roślin na wymierzonych powierzchniach. Zbieracze winni zaznaczyć, czy pracą swą traktują zawodowo i jakie gatunki roślin zamierzają zbierać i gdzie.

W roku bież. otwierają się szerokie możliwości rozszerzenia zakresu i wielkości produkcji zielarskiej. Wszystkie zarejestrowani w Komitecie Zielarskim plantatorzy i zbieracze otrzymywać będą bezpłatnie wszelkie wskazówki fachowe oraz cenniki.

Przejsiowe ograniczenie miejsc w pociągach pędzących do Rzeszy

Jak się dowiadujemy, w okresie od dnia 1-go do 10 bież. mies. korzystanie z pociągów pędzących na trasach Warszawa-Berlin, Warszawa-Wiedeń, Warszawa-Wrocław jest dozwolone tylko za okazaniem specjalnego zezwolenia o ile oczywiście powód przejazdu jest dostatecznie umotywowany.

Łość miejsc jest ograniczona (np. Tow. Hamburg - Ameryka - Linie dysponuje za ledwie pięcioma biletami dziennie na jedną trasę) dlatego w interesie podróżnych leży wcześniejsze zamawianie biletów t. zn. do 6-go kwietnia włącznie, po tym terminie bowiem zezwolenia na przejazd nie będą wydawane.

Z pociągów kursujących do Rzeszy Niemieckiej w tym okresie mogą być wyżej wspomnianego zezwolenia korzystać tylko

wojskowi, jak również podróżni, posiadający bilety z prawem przejazdu tranzytem do Rzeszy oraz podróżni, posiadający karty przejazdu na miejsca sypialne.

Jednocześnie komunikujemy, że wszelkie zarządzenia, przepisy, czy zmiany w rozkładzie jazdy na trasach Kolei Wschodniej podawane są w specjalnych obwieszczeniach wywieszonych na dworcach, bądź przez megafony kolejowe. Dlatego wszyscy udający się w podróż winni przede wszystkim zasięgnąć potrzebnych informacji. Ustawiczne zwracanie się do kolejowego biura informacyjnego na wiele dni przed zamierzoną podróżą nie zawsze daje wyczerpujące i aktualne dane, choćby z tego względu, że w międzyczasie mogą zajść zmiany, z drugiej zaś strony obojętne i tak przeciętnej pracą informatorów kolejowych. Czas dla wszystkich jest drogi — o tym winni pamiętać wszyscy podróżni.

Kolej wprowadziła węglarki-kontenery. Dotychczas przewożono w kontenerach jedynie towary, wymagające opakowania. Obecnie koleje Rzeszy rozpoczęły również

węgiel przewozić w węglarkach - kontenerach. Kontenery z węglem wyładowane są z odpowiednio urządzonych wagonów na samochody ciężarowe za pomocą żurawii. Wyładowanie wagonu trwa tylko 12 minut. W porównaniu więc z ręcznym wyładaniem węgla oszczędza się znacznie na czasie i pracy ludzkiej. Przewóz w takich wagonach jest możliwy tylko w bardzo ożywionych relacjach, a wyładowanie ich jest możliwe tylko na stacjach, należących wyposażonych w żurawie i inne potrzebne do robót urządzenia — i jedynie dla tych odbiorców, w których fabrykach wzgl. zakładach znajdują się takie urządzenia. Jeżeli się nawet względni zwiększenie tury (waga kontenerów), oraz czas oczekiwania na powrotny przywóz kontenerów próżnych celem załadowania na wagon, to jednak przewóz w wagonach-kontenerach usprawni znacznie przewóz węgla i spowoduje zmniejszenie nakładu pracy do minimum.

Brak tabliczek z nazwiskami przy pojazdach konnych. Pomimo zarządzeń policyjnych na porządku dziennym zdarzają się wypadki, że pojazdy konne nie są zaopatrzone w obowiązujące tabliczki z nazwiskami i adresem właścicieli. Przypominamy, że podobne niedomagania muszą być natychmiast usunięte. Każdy pojazd konny

O właściwe nadawanie przesyłek pocztowych

Jak uniknąć strat, a pocztę ułatwić pracę? — Pakietki i paczki dla polskich jeńców wojennych

Częstochowa, 4 kwietnia.
 Niejednokrotnie zdarza się, iż listonosze po ukończeniu swej znużonej pracy na miejscu przynoszą z powrotem na pocztę pewną część przesyłek, nie znajdując po prostu odbiorców...

W dziale uzupełnianie adresów po otwarciu listów i paczek, jeszcze raz usiłuje się odszukać \$: do adresata lub tego, kto je wysłał. Niekiedy daje to rezultat pozytywny, częściej jednak poszukiwania są daremne. Leża więc na pocztę stosy zapisanego papieru z tysiącami przyklejonych kartek: „Z powodu braku adresu — nie doręczone”. Podobnie i w dziale paczkowym zalegają kuflry i przedmioty zaszyte w worki.

Choćby w ordynacji pocztowej Generalnego Gubernatorstwa wyraźnie podano, by nadawca na każdym kufrze umieścił dwie nalepki adresowe, a na adresach pomocniczych uwagę (np. kufer i t. p.) i tę podkreślił czerwonym kolorem, to jednak coraz częściej zdarzają się wypadki nieprzeobrażenia tych przepisów. Tak samo ma się sprawa z przedmiotami w workach lnianych, na których przeważnie nie trzyma się nalepiony adres, a zatem tego rodzaju paczki muszą posiadać nalepki z mocegnym materiałem i z metalowymi kapslami (które można nabyć na pocztę).

Chcąc ułatwić pracę urzędowi pocztowym i oszczędzić sobie strat, czy też nieprzyjemności związaną z zanieżaniem lub niedoręczeniem listu czy paczki, należy ściśle przestrzegać następujące przepisy:

Adres podawać dokładnie, wyraźny i całkowicie, szczególnie pocztowe miejsce przeznaczenia należy pisać większymi literami. Przesyłki bowiem o niedokładnym i nieostatecznym adresie powodują znaczne opóźnienia, a nawet stają się niedoręczalne. Poza tym należy bliżej określać położenie miejscowości pocztowych nie znanych ogólnie lub o podobnym brzmieniu. Na wszystkich przesyłkach należy umieszczać adres nadawcy. Przy paczkach adres powinno się umieścić w sposób trwały. Duplikat adresu nadawcy musi być umieszczony wewnątrz przesyłki na górze.

Na ządanie Naczelnego Dowódczwa Niemieckich Sił Zbrojnych, należy z racją baczną uwagę na to, by nie były przekraczane maksymalne granice wagi 2 kg dla pakietków i 5 kg dla paczek do polskich jeńców wojennych.

Należy zwracać uwagę na następujące postanowienia: 1) pakietki i paczki do polskich jeńców wojennych muszą posiadać przepisowe nalepki adresowe z niezbędnym nadrukami (dla paczek z artykułami żywnościowymi i dozwolonymi przedmiotami) względnie z czerwonym nadrukiem (dla paczek z odzieżą), 2) pakietki o najwyższej wadze 2 kg. bez numeru nadawczego i bez adresu pomocniczego, 3) paczki najwyższej wagi 5 kg z numerem nadawczym, lecz bez adresu pomocniczego.

Przesyłki dla jeńców wojennych są wolne od opłaty. Za wolne od opłaty przesyłki dla jeńców wojennych nie wypłaca się odszkodowania.

musi być według zarządzenia policyjnego, zaopatrzone w tabliczkę, przytwierdzoną z jego lewej strony, z nazwiskiem i dokładnym adresem właściciela, wypisaną wyraźnym i czytelnym pismem. Właściciele pojazdów, które nie są zaopatrzone we wspomniane tabliczki, narażają się stale na mandat karny.

Wzrósł szkieł zegarkowych do Włoch. Podobnie jak przed wojną tak i obecnie rynek włoski jest zainteresowany przwozem szkieł zegarkowych z fabryk Generalnego Gubernatorstwa. Kilka firm polskich odnowiło jeszcze w kwietniu ubiegłego roku kontakt z firmami włoskimi produkującymi zegarki i wywoziło do Włoch większe ilości towaru. Przed niedawnym czasem został przyznany nowy kontyngent na wywóz szkieł zegarkowych do Włoch w wysokości 100.000 łrów.

Falszowane napoje alkoholowe. Od dłuższego już czasu pojawiły się w handlu falszowane napoje alkoholowe, proponowane przez pokątnych sprzedawców do nabycia klientom. Ostrzegamy przed nabyciem podobnych falsyfikatów, które nie są czym innym, jak tylko samogonka, sporządzana „domowym” sposobem, albo nawet odbarwionym denaturatem. Tego rodzaju napoje alkoholowe stają się niekiedy bardzo silnie działającą trucizną, czego dowodem są choćby zdarzające się wypadki zachorowań spowodowane użycwaniem takich trunków. By się przed tym ustrzec, najlepiej nie kupować wcale takich, kursujących w nielegalnym handlu napojów, są one bowiem prawie zawsze wątpliwej wartości i mogą spowodować poważne zatrucia.

Leczyła się własnym sposobem
 Jak poważnych i nieprzyjemnych w skutkach komplikacji można się nabawić przez lekceważenie każdego, choćby najmniejszego objawu chorobowego, niechaj posłużymy nam przykład niejakej Antoniny W., zamieszkałej przy ulicy Piastowskiej, która sama, bez pomocy lekarza, usiłowała leczyć nieodpowiednimi lekarstwami wysypkę na rękę.

Okazało się, że lekarstwo przez nią zastosowane nie tylko że nie wyleczyło choroby, ale stworzyło podatny grunt do dalszego rozwoju wysypki, przenoszący na drugą rękę i pierś. Antonina W. poczęła stosować wtedy najrozmaitsze domowe „specyfiki”, jakie radziły jej sąsiadki i znajome, lecz tym pogorszyła sobie tak bardzo chorobę, iż była zmuszona polecić się do lekarza. Teraz dopiero odwołała się do fachowych sił, kazala sprowadzić lekarza i ten, oczywiście po rozpoznaniu choroby, przepisał odpowiednie, skuteczne lekarstwo, które chorą pomogło tak, iż szybko wróciła do zdrowia.

Fakt ten niech będzie przestrożą dla wielu innych, którzy są zwolennikami t. zw. leczenia swoim sposobem, albowiem najmniejsza dolegliwość wewnętrzna czy zewnętrzna, wymaga specjalnego środka zaradczego, specjalnej opieki, a w wyborze takiego nie może nikt inny decydować, jak tylko wyłącznie lekarz. Nie lekceważmy więc i nie usiłujmy sami leczyć nawet takich dolegliwości, które wydają się nam przejściowe lub małoznaczne.

Franciszek Klimkiewicz
 DROGISTA
 kupiec i przemysłowiec, właściciel składu aptecznego w Częstochowie i obywatel miasta
 Zmarł po krótkich cierpieniach dn. 2 kwietnia 1941 r., przeżywszy lat 58.
 Wyprawdzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ul. Pocha Nr 79 do kościoła św. Rodziny odbędzie się w piątek, dnia 4 kwietnia r. b. o godzinie 4-ej po południu, skąd nastąpi odprawienie zwłok na cmentarz na Kulach.
 Na smutne to obrzędy krewnych, przyjaciół, kolegów i osoby życzliwe zapraszają pozostali w ciężkim smutku i nientulonym żalu
 Żona, córka i rodzina.

Dnia 2 kwietnia 1941 roku zmarł
 FRANCISZEK KLIMKIEWICZ
 Właściciel Składu Materiałów Aptecznych
 W Zmarłym tracimy nieodżałowanego kolegę i przyjaciela
 Sekcja Drogistowska
 Chrześcijańskiego Stow. Kupców Polskich
 w Częstochowie.

DRUKARNIA „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO”
 III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45
 przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, jak:
 ofiary, ulotki, blankiety, koperty, książki buchalteryjne, bilety wizytowe itp.
 Wykonanie szybkie i solidne. — Ceny umiarkowane.

Różne
 DLA FILATELISTÓW polecamy w dużym wyborze znaczki do zbiorów. Cennik bezpłatnie. Grzyweński, Warszawa, Marszałkowska 114.
 LINKA telefoniczna i stalowa Warszawa, ulica Królewska 46, St. Broniarek. 0.348

BRUTY fortepianowe — Warszawa, ulica Królewska 46, St. Broniarek. 0.348
 FILATELISTY uzupełniająca biblioteka polskich znaczków przed nową nową wydat. Cennik, katalog znaczków polskich dwa złote. Polski Dom Filatelijny, Warszawa, Marszałkowska 114.
 UNIEWAŻNIAMI dotąd zagubiony dowód osobisty, Leokadia Skład, Narutowicza 14.

MAGAZYN żorsatów lub pracowni opasek i rozsuw. kni. Oferty: „44671”. Biuro Ogłoszeń Piastowski, Warszawa, Marszałkowska 115.
 LODOWNIE POLOWE, szatacne platerowane, porcelana, szkło, galanteria, kwiaty sztuczne wszelki wybr. „Cmiełow”, Aleja 42. 1922
 Zguby
 ZGUBIŁO legitymację bezrobotnego na nazwisko Giebocki Józef. 1313
 ZGUBIŁO dowód osobisty i dowód zatrudnienia na nazwisko Jawdiga Kryk.
 ZGUBIŁO dowód osobisty Fajga Cudkiewicz
 W ogłoszeniach drobnych tylko SŁOWO tytułowe wyróżniamy.

Edmund Marian Badora
 po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 2 kwietnia 1941 r., przeżywszy lat 28.
 Wyprawdzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ul. Dobrowskiego 63 do kościoła paraf. św. Jakóba nastąpi w piątek 4 kwietnia br. o godz. 15. skąd pogrzeb na cmentarz św. Rocha, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzebem w nientulonym żalu
 Rodzice, siostra, bracia i rodzina.
 Meza św. za spokój duszy Zmarłego odprawiona zostanie w kościele św. Jakóba w sobotę, dn. 5 kwietnia 1941 r. o g. 9 r.

Maria Czakiert
 OBWATELKA m. CZĘSTOCHOWY
 opatrzona św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 3 kwietnia 1941 r., przeżywszy lat 64.
 Wyprawdzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ul. Kilińskiego 43 do kościoła parafialnego św. Jakóba, nastąpi w sobotę dn. 5 kwietnia r. b. o godz. 9-ej rano, po czym pogrzeb na cmentarzu św. Rocha. O smutnych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzebem w żłobekim smutku
 MAZ, SIOSTRZENICA, SIOSTRZENICY I RODZINA

ZAKŁADY WAPIENNE „CALCIUM”
 Częstochowa, Złota 47
 polecają swoje wysoko wartościowe wapno budowlane i nawozowe.
 Ogłaszajcie się w „KURIERZE”

Kupujemy każdą ilość **SZCZECINY** dobrej jakości.
 Oferty pod „430” do Adm. „Kuriera Częstochowskiego”

Tajemnice soli kuchennej

Częstochowa, w kwietniu.

Trudno sobie wyobrazić naszą kuchnię... bez soli. Potrawy niesolone „nie mają smaku”, nawet jeżeli są najlepiej przyrządzone. Podobno zakochane kucharzki i gospodynie lubią zawsze przesłolić...

W każdym razie pomijając złośliwe przysłowia, musimy stwierdzić niezbędną rolę soli w naszym życiu codziennym — a to zasługuje na poważniejsze potraktowanie i zajęcie się solą z punktu widzenia naukowego.

O soli przeciętny konsument wie na pewno jedno: że jest słona. Ale chemia współczesna jest nauką, wgrzyzającą się mimo trudności nawet w głąb kryształów soli. Odsłoniła ona wiele ciekawych własności i tajemnic jednego z najpopularniejszych związków chemicznych.

Przed wszystkim sól kuchenna w terminologii naukowej nosi nazwę: chlorek sodu i jest ona związkiem dwóch pierwiastków: sodu i chloru.

Temperatura, w której topi się chlorek sodu, mający wzór: NaCl (każdy związek w chemii ma swój wzór) wynosi 804° C.

Sól krystalizuje w pięknych kryształach w kształcie sześciątów; w złożeń solnych Wieliczki występują niejednokrotnie olbrzymie sześciąty, odznaczające się doskonałą lupliwością.

Ciekawe jest, że sól jest jedynym składnikiem mineralnym naszego ciała, który czerpiemy z natury nieorganicznej, dodając go do potraw. Stanowi ona wyjątek bardzo zadziwiający z innego punktu: mianowicie wszystkie potrawy przez nas spożywane, zarówno mięsne jak i roślinne zawierają mniejsze lub większe ilości tego związku.

Dlatego więc ilość soli, zawartej w pokarmach okazuje się niewystarczającą i musimy jescze solić potrawy?

Odpowiedź na to daje nam obserwacja zwierząt domowych. Widocznym jest fakt, że zwierzęta mięsożerne np. koty i psy nie znoszą potraw solonych i okazują do nich wstręt, natomiast roślinożerne, konie, bydło, zwłaszcza owce wymagają dodatku soli kuchennej do pożywienia.

Przyчина tej różnicy tkwi w fakcie następującym: otóż pokarmy roślinne jak i zwierzęce zawierają mniej więcej jednakowe ilości soli sodowych, pokarmy roślinne jednak posiadają 2—3 razy większe ilości soli potasowych aniżeli mięsne.

W surowicy krwi zwierzęcej istnieje pewien stały stosunek soli potasowych do sodowych, wyrażający się liczbą 30. Jeżeli odżywiany się pokarmami roślinnymi wprowadzamy znaczne ilości soli potasowych, co powoduje zmniejszenie się owego normalnego stosunku. W celu wyrównania go i uniknięcia zaburzeń w organizmie musimy pokryć niedobór soli kuchennej przez spożywanie jej. Ta ciekawa własność opiera się na długich badaniach. Ludność wiejska Europy środkowej, odżywająca się przeważnie pokarmami roślinnymi, spożywa na głowę trzy razy więcej soli kuchennej niż ludność miast. Ludy koczownicze, myśliwskie i rybackie Rosji północnej i półn. Syberii, karmiące się wyłącznie rybą i mięsem, zupełnie nie spożywają soli kamiennej i czują do niej nieprzewyciężony wstręt. Język fiński nie posiada do dziś wyrażenia potocznego na oznaczenie soli kamiennej.

Jaką rolę odgrywa sól w organizmie zwierzęcym?

Ciekawe badania przeprowadził amerykański fizjolog Jacques Loeb. Jak wiadomo zwierzęta różnią się zasadniczo od roślin zdolnością wykonywania dowolnych ruchów kończyn, odnóg i organów. Ruchy te wywołane są przez skurcze odpowiednich mięśni.

Loeb stwierdził doświadczeniowo, że jeżeli przenieść do wody destylowanej drobne i nagie organizmy zwierzęce, żyjące stale w morzu — to tracą one zdolność wykonywania ruchów i bardzo szybko umierają. Równie szybko giną w roztworach soli kamiennej. Dla życia ich potrzebny jest dodatek innych związków: wapnia, magnezu, przy czym stosunek wzajemny tych związków jest ściśle określony.

Ciekawe są cyfry, dotyczące zawartości soli w wodzie morskiej: Oceany zawierają przeciętnie 28,6 grama soli kuchennej na 1 kg wody. Natomiast w morzach kontynentalnych zawartość jej jest różna, zależnie od dopływu wód rzecznych i od intensywności parowania. Morze Bałtyckie, gdzie spływa wiele rzek, a parowanie jest nieznaczne z powodu niskiej temperatury rocznej, zawiera o wiele mniej chlorku sodu, aniżeli wody oceanów. Cyfrowo ilość NaCl na 1 kg wynosi 8,6 grama. W Morzu Śródziemnym procent jest daleko większy i wynosi 29,4 g na 1 kg wody.

Najbardziej słone Morze Martwe ma 78,5 g, a rekord zawartości soli dzierży Zatoka Karabogaz Morza Kaspijskiego cyfrą 83,2 g na 1 kg wody, czyli 8 procent.

Jaka jest ilość soli we wszystkich morzach ziemi?

Z obliczeń geografów wynika, że obfite wody wód wynosi 1284 milj. km sześciennych. Jeżeli za przeciętną zawartość przyjąć 3 procent, to liczba kilogramów soli jest wprost bajonka, mianowicie 38.500.000.000.000.000 czyli 385 z czterdziestoma zerami.

Czy sól używa się tylko do solenia?

Otóż nasz popularny środek kuchenny przy dzisiejszym rozwoju chemii stał się jednym z podstawowych surowców wielkiego przemysłu chemicznego.

Z soli wyrabia się sodę, wodorotlenek sodowy zwany ługiem albo sodą kaustyczną, używany do wyrobu mydła, czy to nie ciekawe?

Następnie również sól jest wyjściowym produktem do otrzymywania sodu, nadtlenku sodowego, siarczanu sodowego, z drugiej zaś strony ma zastosowanie przy wytwarzaniu gazów wodorowych, przede wszystkim chloru i wszystkich pochodnych; dalej kwasu solnego, podchlorynowo, chloranów, nadtlenochloranów i z tych ostatnich, mających szerokie zastosowanie we wszystkich gałęziach przemysłu otrzymujemy inne. Na poważnych zasobach soli kuchennej opiera się rozległy przemysł.

Kopalnictwo soli kamiennej sięga bardzo odległych czasów. W Hiszpanii, Francji i Portugalii sól otrzymuje się wprost z wody morskiej przez odparowanie, woda wyparowuje a sól zostaje. W Anglii i Stanach Zjednoczonych wydobywają sól głównie z solanek, naturalnych i sztucznych. Przed wojną światową Rosja pokrywała prawie dwie trzecie swego zapotrzebowania solą wydobytą z jeziora Eltońskiego. W Niemczech sól kamienną otrzymywano sposobami górnymi, część przez odparowanie sztucznych solanek.

Na ziemiach polskich złoża soli ciągną się wzdłuż podgorza karpackiego w tzw. mioceńskiej formacji solonośnej, począwszy od Swozowic, Wieliczki i Bochni na zachódzie, a kończąc się na południowym wschodzie w okolicy Kalusza, Kosowa i Kut.

Początki kopalnictwa soli kuchennej w Wieliczce sięgają XI wieku.



Min. v. Ribbentrop zęga min. Matsuoka.

Zasoby pokładów są tak ogromne, że wystarczą na wiele wieków; nasi potomkowie nie potrzebują się bać braku soli.

Jednym z najciekawszych złóż soli kamiennej jest złożo strassfurckie. Zachowały się tu złoża w stanie niemal niezmiennym. Porządki ich uwarstwienia pozwolił włoskiemu chemikowi Usiglio oprzeć na badaniach w Strassfurcie swoją teorię kolejnego osadzania się związków, zawartych w wodzie morskiej.

Europejskie pokłady soli są skutkiem wielkiego morza „cechsztynowego”, które w epoce historii ziemi — tzw. erze permieńskiej zajęło nizinę Europy wschodniej i środkowej, odcieci później od oceanu północnego wysychało w ciągu setek lat a wody jego ścigały stopniowo do miejscowości najniższej położonych.

Cyfra świadczą najlepiej o wielkim wroście zapotrzebowania na sól kuchenną, wyrażającym się podniesieniem produkcji. I tak kiedy w r. 1890 wydobycie na świecie 9,5 milj. ton, to w roku 1897 już 11,2 milj. ton, a w r. 1925 23,6 milj. ton.

Na budowie wewnętrznej kryształów soli, krytalografii oparto wiele ciekawych teorii, szczególnie z działa budowy atomowej pierwiastków.

Mogliśmyby powiedzieć o tym popularnym związku, jakim jest sól kuchenna, jeszcze więcej, ale są to sprawy skomplikowane i wybitnie fachowe. Z.

KRZYSZTOF CABAN

257

Córka kłusownika

Siadł na powalonym przez burzę pniososny i zapatrzył się w miesiącek jasny.

Hej, idzie po niebie on gazda niebieski i poziera se z góry na ludzkie kłopoty i rozpacz. On zawdy ten sam jeno na ziemi się gazdowie zmieniają i coraz to inny ku niemu spogląda. Ot, człowiekowiwa dola mama... Dziej jesteś, jutro cie robaki łozca...

A księżyc przypomniał inne nocki jego, jasne, radosne...

Hej, przypomniały mu się chwile, kiedy podchodził i tropił zwierzyne. Zakładał siada i żelazka... Ze strzelby palił do grubego zwierza... Kłusownikiem był i wykarzem — las go żywił i odziewał, las dawał mu schronienie...

— Lesie mój! lesie! krzyknął rozpaczliwie.

Wyciągnął ręce przed siebie, jak ojciec do dziecka. Wyciągnął włochate, brudne, potężne łapy ku przestrzeni, jak by pragnął kogoś uchwycić, zatrzymać, przytulić do siebie.

— Lesie! — wołał podnieconym głosem.

— Lesie mój wierny! — skomlał resztą kami sil.

Nagle skurczył się jak do skoku, jak do walki z groźnym wrogiem. Ukląkł, a raczej upadł na ziemię, miękkim igliwem usłana. Rekami zaczął drapać pień drzewa, kopać jak pies, niby za żerem.

Krew ciekła strumieniem z palców, pokaleczonych drzazgami. Nie czuł bólu. Napętnił ręce kawałkami twardej kory. Podniósł je ku górze jak na błogosławieństwo.

— Mam... Moje pieniądze... mam... — charczał jak w agonii.

Oprzytomiał znowu i długo wpatrywał się w kawałki drzewa, zorane jego pazurami. Trzymał je na dłoni i przybliżał ku nim spieczone gorączką wargi.

Całował i płakał.

Potem rzucił je precz od siebie. Powstał z kłęczek, wyprostował się. Spod kurtki wydobyl postronkę, zrobił pętle i zarzucił ją sobie na szyję. Jedną ręką ucpił się wystającego sęka i wdrapując się począł na drzewo. Dosięgnął grubej gałęzi, zmacał ją, wypróbował czy nie pęknie i wolno, dokładnie przywiązał drugi koniec postronka.

Spojrzał w dół. Ciemno było i nie widział nic. Oczy zaszyły mu mgłą... Prezart! je raz i drugi — nie skutkowało... Noc czarna jak smoła... noc...

Osunął się i w tej samej chwili zadyndał w powietrzu. Pętle postronka zaciskała się coraz bardziej. Zrazu wierzgał przez chwile nogami, ale szybko zesztywniał, uspokoił się.

Nieruchomy wisiał między gałęziami, jak straszliwa potwornych rozmiarów zyszka.

Z pośród wiech świerczyny wyrzwały drapieżne przebiegłe oczy lisa... Z eżomki zwierzę rozwarło mordkę i aż mlasnęło językiem na widok tego, co zobaczyło... Nie trzeba się już bać strasznych kłusownika... Mieszkańcy lasu mogą być spokojni, bo stary Kuba nie żyje...

Rozdział XVIII.

— Wiecie Antoniowa nowinę?

— A co? A co?

— Ady ten stary Kuba się w boru owiesił.

— Dyc słuzałam już. Gorzelakowe

chłopaki go podobno znaleźli i taki był czarzał jak w agonii.

— Mościewy! A wszystko bez tą dziewczkę, bez Jagnę.

— A nie powiadajcie! Dziewka nie była temu winna. Diabłu się dla pieniędzy zaprzedał i marnie skończył.

— Toć prawda, że diabłu Kuba służył. Ale o to dziewczkę widzieliście ja? Jakiej rozpusty się dopuścić, mój Boże! Żeby to była, na ten przykład moja córka, tobym ją ze skóry obdarła.

— Oj zepsute są dziś dziewczki, zepsute, że tyż ta święta ziemecka nosi. Jeno mościewy ponocchoy jedwabne, kiecki, co mała na nich nie prasna i chtopaków, toby się gziły. Nie tak to jak za naskich czasów bywało.

— Inszy był naród.

— O inszy!

— I wiecie jeszcze co? Ta bezwstydną do dziedzica na skargę poszła, że to niby rzadca temu winien. Takiego pana obczerniła, bo myślała, że jej uwierza. Hihihii!... Pewnie go na męża chciała, głupia.

— Co wy powiecie!? I cóż rzadca na to?

— A spraf ją po pysku i wygonił ze dworu. „Świaków masz”? — powiedział jej. — „Z innym bykryłaś, a teraz ja mam za to cierpieć?... Mościewy to już święta prawda, że w ładnym ciecie knoty nie wiele. Liczko ma ładne, a taka zepsuta. Toć wszyscy wiedzą, że różnych balamucka. Jaśko Kukulów za nią ciekła i młody leśniczy podobno też.

— Bóg ją pokarał

— A pokarał!

Westchnęły obie, zesunęły się jeszcze bliżej, że ostro zarysowane podbródki stykały się z sobą niemal i meły bezzębny ustami, złe, nienawistne słowa. I jakaż to teraz z niej będzie mat-

ka? Ojciec się obwiesił, matka dawno nie żyje... sama jeno w tej chałupie pod lasem została. I jeszcze jaka została?! Ze dworu ją wypędzili, bo tam ciężarnych nie potrzebują w chacie bieda aż piszczy. Uliłował się nad nią garbaty Respondek, najbogatszy w Zagajach gospodarz, i do żniwa najał. Niech sobie zarobi, choć na piśluchy...

Urwały nagle, potraciły się prozumiewawczo, bo opodał przy końcu w wrocia zabrzęczała kosa Respondeka.

— Widzicie ją tam Antoniowa, żyto ubiera.

— A widzę... Ale mi do dom już trza, obiad starem szykować.

— Z Bogiem Parasko, bo i mnie do chałupy czas jeno patrzeć chłopaki bydło przyciągają z pastwy, kłusków trza nagotować.

I rozeszły się w dwie przeciwne strony zakurzonej drogi, odmawiając z nawyku różaniec.

Garbaty Respondek ostrzył kosę. I grały promyki po długim łuku metalowym, plwając się w nim z rozkosza, jak w zimnej, ochładzającej wodzie. Jagusia schyliła nad obalonym żytem, brała grube garście i kładła na ściernisku. Związała się, choć jej to sprawiało trudność, jak tylko mogła.

Gospodarz otarłszy pot z czoła, założył kosę na ramię i nawracał, by z powrotem ciąć kiećki, dostałe żyto.

— Ciężkie! Jak mwisł, Jagna, będzie sypać?! — rzekł do dziewczyny, zginającej się pod ciężarem grubych garści żyta. Podniosta ciemno-brązowa, oślana twarz, zadowolona że odpocznie sobie chwileczkę.

— Kosa wda za dwa korce! O jesse jak! — mówił dalej, wając w ręce narkosów.